Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 17 Kraków, czwartek 22 stycznia 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Indje a Brześć

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w czasie mowy tow. pos. Czapińskiego p. **Polakiewicz** z BB krzyknął ni stąd ni zowąd:

— Jak się zachowuje angielska partja pracy wobec represyj w Indjach?

Poseł Czapiński, zaskoczony bezsensownym okrzykiem bez żadnego związku z treścią debaty, odpowiedział znagła:

— Nie bronię tego, co się dzieje w Indjach — i mówił dalej do tematu.

Gdyby poseł Czapiński miał tylko chwilę czasu do namysłu, nie byłby **on** bynajmniej w kłopocie, co odpowiedzieć p. Polakiewiczowi. Odpowiedziałby mu, co następuje:

W Indjach **Gandhi**, wódz partji, która jawnie i otwarcie wypisała na swoim sztandarze walkę nie o prawo, nie o rząd demokratyczny, lecz o proste oderwanie Indyj od imperjum brytyjskiego, człowiek, który wezwał masy jawnie i otwarcie w sposób nie wymagający żadnej „interpretacji" **do nieposłuszeństwa ustawom choćby z przelewem krwi**, został zamknięty w więzieniu, gdzie ma mieszkanie złożone do swego rozporządzenia tylko z **6 pokoi i werandy**, a uwięziony z nim razem jego sekretarz ma tam mieszkanie 4-pokojowe. Przez cały dzień może spacerować po olbrzymim ogrodzie, pełnym najpiękniejszych kwiatów, **przesiadywać** i studjować w bibljotece **więziennej, wygłaszać mowy** do innych więźniów, którym władze więzienne wśród kwiatów pozwalają go zupełnie swobodnie odwiedzać. Gandhi w tem więzieniu przyjmuje odwiedziny nietylko swoich krewnych, ale i dziennikarzy zagranicznych. Mur otacza wspaniały ogród, a przytem... nikt nie nazywa Gandhiego knurem, nikt go nie bije nawet kwiatem, a tem mniej żelaznym prętem, nie ma on szczęścia czyszczenia ustępów, ani zamiatania schodów. Bezlitosne okrucieństwo angielskiej partji pracy nie dało mu nawet w przybliżeniu żadnej z tych osłód więziennego żywota. Nawet mu buraków pastewnych nie dają do jedzenia. A ponieważ nie chce jeść mięsa, ani żadnych innych cięższych potraw niegodnych delikatnego podniebienia „mahatmy", kuchnia więzienna wysila się na dostarczenie mu potraw mlecznych i owocowych w zadawalającej ilości i jakości. Okropne represje!

Takiemi „represjami" odpowiada angielski rząd robotniczy na wywoływanie **wojny domowej**. W tej chwili w Indjach **leje się krew**. Ludzie Gandhiego strzelają do policji, **rzucają bomby** na urzędników, biją kijami wyborców chcących wziąć udział w wyborach do istniejących już teraz ciał ustawodawczych, biją robotników, którzy nie chcą strajkować na ich rozkaz. **Trupy padają gęsto** w krwawych walkach **między bramanistami i muzułmanami.** Chłopi **palą dwory obszarników.** I wśród tej straszliwej walki, w tych oparach krwi, nietylko Gandhi, ale żaden z ludzi uwięzionych pod zarzutem morderstwa **nie był w więzieniu ani głodzony, ani bity.** O losie więźniów decydują tam legalne sądy.

I rząd MacDonalda nie traktuje przywódców partyj opozycyjnych jak zdrajców stanu, ale jak partnerów politycznych, z którymi się trzeba układać i **którym się należy szacunek.** — Obraduje w Londynie konferencja „okrągłego stołu", w której nawet Gandhi **mógłby był wziąć udział**, gdyby chciał. I nikt w rządzie brytyjskim nie próbuje temu **podbitemu narodowi** narzucać konstytucji wbrew jego woli. Nikt nie lży tego obcego, podbitego narodu. **Stanowisko angielskiej partji pracy wobec rewolucji w Indjach — to danie im Wolności i Prawa.**

Codzienna konfiskata

We wczorajszym numerze „Naprzodu" został skonfiskowany **LIST GENERAŁA KUKIELA DO POSŁA LIEBERMANA**, przedrukowany z nieskonfiskowanego numeru katowickiej „Polonji" z dokładnem podaniem źródła. Jednakowoż starostwo grodzkie twierdzi, że list ten przedrukował „Naprzód" z „Robotnika" warszawskiego, w którym list generała Kukiela był skonfiskowany cały wraz z tytułem i podpisem. Jak można było cokolwiek przedrukować z białej plamy, tej tajemnicy nie odgadnie chyba nikt, oprócz młodego człowieka, który pełni funkcje referenta prasowego w krakowskiem starostwie grodzkiem.

Wczorajszy „Nowy Dziennik" został również skonfiskowany za list generała Kukiela.

JAK SIĘ „MOTYWUJE" KONFISKATY

Czytamy w „Robotniku" warszawskim:

Jak wiadomo, „Robotnik" z dnia 11 stycznia został skonfiskowany za artykuł o sytuacji gospodarczej posła tow. **Żuławskiego** pod tyt. **„Cmentarzysko polskie".**

Artykuł ten zamieszczony został również w **„Naprzodzie"** z dnia 11 stycznia, nie jako przedruk z „Robotnika". Druk „Naprzodu" kończy się codziennie o 9'30 wieczorem; o tej samej porze został wydrukowany i w dniu 10 stycznia (z datą 11 stycznia) a więc jeszcze **zanim „Robotnik" warszawski uległ konfiskacie.**

Cenzura krakowska nie skonfiskowała „Naprzodu" wieczorem w dniu 10 stycznia, ale skonfiskowała go dopiero przedpołudniem w dniu 11 stycznia; widocznie konfiskata w Krakowie nastąpiła dopiero po otrzymaniu wiadomości o konfiskacie tego samego artykułu w Warszawie!...

Aliści — i na tem polega cały „dowcip" — sąd okręgowy w Krakowie, rozpatrując tę konfiskatę (według obowiązującej w byłym zaborze austrjackim ustawy, sądy obowiązane są każdorazowo rozpatrzeć dokonaną konfiskatę — i albo ją zatwierdzić, albo uchylić) — **zatwierdził konfiskatę „Naprzodu" z dnia 11 stycznia, podając jako jedyne jej uzasadnienie, iż artykuł pod tytułem „Cmentarzysko Polski" jest PRZEDRUKIEM (!) skonfiskowanego artykułu w „Robotniku"!**

Komentarze zbyteczne!

Rada Naczelna PPS

Rada Naczelna PPS zakończyła prace swego dwudniowego posiedzenia w Warszawie w dniu wczorajszym popołudniu powzięciem szeregu uchwał, — których część ogłaszamy poniżej.

Obrady poświęcone były przedewszystkiem ocenie

nowej sytuacji politycznej,

wytworzonej przez fakt opanowania parlamentu Rzeczypospolitej przez obóz „sanacyjny", — dalej ocenie

położenia gospodarczego i położenia klasy robotniczej,

oraz sprawozdaniu kierownictwa partji o doświadczeniach okresu minionego, o przebiegu kampanji wyborczej i o potrzebach organizacyjnych ruchu.

Zasadnicze stanowisko partji zostało sformułowane w osobnej, jak powiedzieliśmy, rezolucji — ponadto w toku ożywionej dyskusji wysunięto, jako bardzo pilne potrzeby ruchu:

1) wzmocnienie propagandy socjalistycznej — ideowej i teoretycznej;

2) intensywną pomoc dla pracy oświatowej TUR;

3) wzmocnienie uczestnictwa całej partji w socjalistycznym ruchu kobiecym;

4) poświęcenie dużo sił i uwagi sprawie narodowościowej;

5) przepracowanie planu socjalistycznej polityki gospodarczej w obecnym tak zw. przejściowym okresie w rozwoju kapitalizmu;

6) przepracowanie programu rolnego partji na podstawie doświadczeń, osiągniętych po r. 1918 w Polsce i w innych krajach.

Rozpoczynamy teraz nowy okres pracy i walki. Treść uchwał Rady Naczelnej omówimy szczegółowiej w dniach najbliższych.

Uchwalę specjalną powzięła Rada Naczelna w sprawie ujawnionych faktów co do traktowania więźniów politycznych w więzieniach, w aresztach i w urzędach śledczych.

UCHWAŁA W SPRAWIE OGÓLNEGO POŁOŻENIA KRAJU

Próbę skonsolidowania społeczeństwa na gruncie obrony konstytucji i praworządności, podjętą przez demokrację polską z PPS w pierwszym szeregu rząd Piłsudskiego sparaliżował stworzeniem własnej większości parlamentarnej

SKONFISKOWANE

Lecz mimo to, ani na chwilę klasa robotnicza nie może ustawać w walce o demokrację i wolność, nie może przestawać być ośrodkiem naturalnym dla wszystkich sił demokratycznych kraju. Nie mogąc prowadzić tej walki skutecznie na gruncie parlamentu musi tembardziej wzmocnić swe siły organizacyjne i zogniskować swe wysiłki, by swym zadaniom dziejowym przy zaostrzeniu przeciwieństw klasowych sprostać i móc doprowadzić walkę do zwycięskiego końca.

Prowadzenie tedy tej walki staje się bezpośrednią koniecznością tembardziej, że kryzys międzynarodowy w gospodarce kapitalistycznej, a w Polsce dotychczasowe rządy dyktatury pogrążyły kraj i całą niemal jego ludność w bezgraniczną nędzę;

SKONFISKOWANE

Hocki-klocki

EPISTOLA VIRORUM OBSCURORUM

19 profesorów i docentów uniwersytetu poznańskiego ogłosiło protest przeciwko protestowi większości przeciw Brześciowi. Z pośród 19 podpisanych znane jest tylko jedno nazwisko. Wiadomo mianowicie, że p. Peretiatkowicz był endekiem i prezesem stronnictwa endeckiego w Poznaniu, zanim się stał perekińczykiem i poszedł do „żłobu". W nauce nazwisko jego ani nie miało dźwięku przedtem, ani nie ma go potem. Reszta to nazwiska zupełnie nieznane. Nie mamy pod ręką szematyzmu uniwersytetu poznańskiego, więc nie możemy stwierdzić, jakie przedmioty wykładają podpisani wielbiciele Kostka Biernackiego.

Odrzucenie wniosku w sprawie Brześcia

PRZEZ SEJMOWĄ KOMISJĘ PRAWNICZĄ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia sejmowej komisji prawniczej podajemy obszerniej mowę posła **Tempki** (ChD): Korfantego mimo choroby zmuszano w Brześciu do najgorszych robót. Ulokowany on został w celi nr. 14 i od dnia 26 września do 5 października trzymany w odosobnieniu.

Przez cały ten czas **tylko dwa razy Korfanty został wyprowadzony na spacer po 15 minut.**

Dnia 5 czy 6 października, po rewizji, dokonanej w zimnicy na dole więzienia, osadzono Korfantego razem z p. **Aleksandrem Dębskim. Celę** sąsiednią opróżniono i oficerowie z niej **podsłuchiwali rozmowy więźniów**, czego świadkami są pp. Barlicki i Palijew.

P. Dębski ze względu na wiek i chorobę Korfantego **wynosił za niego kubeł.**

Dnia 8 września wieczorem, po otwarciu celi, Korfanty wszedł na stołek i otwierał okno, zaś p. Dębski **chwycił kubeł, by go wynieść.** Wówczas klucznik **wyraźnie rozkazał Korfantemu wynosić kubeł, który też wziął kubeł i konewkę na wodę** i udał się do ubikacji, gdzie się zawartość kubłów wylewało i kubły czyściło.

Zwróciło uwagę Korfantego, że **nie towarzyszyli mu jak zwykle klucznik i żandarm, lecz pozostali w korytarzu**, a za nim poszedł do ubikacji kapitan żandarmerji Kaciukiewicz.

Gdy Korfanty wylewał zawartość kubła, Kaciukiewicz zajrzał do niego i **spostrzegłszy w zawartości kubła trochę słomy, — zaczął na niego krzyczeć.**

Zaznaczyć należy, że w celach nie było papieru do podcierania się, a p. Dębski w tym celu używał słomy.

Kaciukiewicz krzyczał: **„łajdaki, świntuchy, będzieci mi tu zaświniali wychodki! — i rzucił się na Korfantego jak furjat.**

Wtedy Korfanty odpowiedział: **„Może Pan mnie bić, bo ja jestem bezbronny". Wówczas Kaciukiewicz uderzy go zwartą pięścią cztery razy w twarz, tak, że przez dłuższy czas miał policzek spuchnięty i ślady uderzenia.**

Korfanty dostał ataku nerwowego i **bezwiednie zaczął łkać...**

Nerwowe łkanie Korfantego i krzyki Kaciukiewicza **słyszeli w celach pp. Dębski, Popiel i Palijew.**

Korfanty z kubłami i konewką wyszedł z ubikacji, **zataczając się i zbliżył się do wodociągu na korytarzu, by zaczerpnąć wody.**

Kaciukiewicz **nakazał mu postawić kubeł i konewkę i sprowadził go na dół, gdzie zamknął w ciemnej celi.** Później klucznik i żandarm **znieśli rzeczy p. Korfantego z celi dzielonej z p. Dębskim.**

W zimnicy **pozostawał do południa dnia następnego, to jest 9 października.**

Gdy Korfantego wypuszczono, zastał na dole więźnia Wisłockiego i **żandarm kazał im wynosić kubły z wszystkich cel, a było ich coś piętnaście, nosić je do góry, do wychodków i tam kubły czyścić.**

Po przeniesieniu Korfantego do Mokotowa, lekarz dr. Chrzanowski oświadczył, że w lewem ramieniu i w lewej ręce **ma puls tak osłabiony, że trudno go się doszukać.**

Po opuszczeniu więzienia dr. Starkiewicz z Warszawy, który znał poprzedni stan zdrowia Korfantego, postawił diagnozę, że **wskutek uderzenia lewego ramienia musiał dostać skrzepu w lewem ramieniu**, wskutek czego nie ma normalnego obiegu krwi w lewem ramieniu i w lewej ręce. Przypuszczać należy, że musiał się uderzyć silnie o ścianę, gdy go Kaciukiewicz pchnął i nabawić się skrzepu.

Podczas rewizyj, dokonywanych w zimnych celach, **żandarm kazał Korfantemu zdejmować obuwie i skarpetki, rozbierać się do naga i stawać twarzą do ściany.** Tak go trzymano podczas całej rewizji, **darząc najgorszemi wyzwiskami**, jak:

„Ty stary knurze!".

Najgorsza była rewizja z dnia 11 listopada. Na górze przygotował ją, jak wszystkie **inne major Małuszewski.**

Na dole **urzędowali kapitanowie: Kaciukiewicz i Kędzierski.**

Zamykano więźniów jak zawsze **po jednemu w celi, do której wchodził potem żandarm, zamykany razem z więźniami.** Podczas tej rewizji obito posłów Kohuta i Bagińskiego.

Do celi Korfantego wszedł żandarm i kazał mu się, jak zwykle, do naga rozbierać, **stanąć twarzą do ściany i lżył go w ordynarny sposób.**

Oto jego słowa:

„Wy, dranie, to myśmy za wolność Polski krew przelewali i życie narażali, a wy ją sprzedajecie Niemcom. Marszałka to łżycie, a jego trzeba kochać, on nie ma folwarków i bogactw, wszystko poświęcił. Ty knurze stary, w Katowicach ci w łeb strzelą. Z rozkazu Hindenburga chciałeś być premjerem przeciw woli marszałka, i t. p.".

Szczegóły tych wyzwisk świadczą o tem, że **podpowiedział mu je jeden z oficerów.**

Rewizja odbywała się dla więźniów **pod grozą śmierci i bicia.**

Następnie poseł Tempka opisał **sposób żywienia więźniów, wskutek którego cierpieli na biegunkę.**

Gdy Korfanty, który zgłosił się do lekarza i opisywał swoją chorobę, to zauważył równocześnie, **że jego towarzysz z celi, dr. Lieberman, również jest chory.**

Wówczas obecny przy konsultacji kapitan Kędzierski w grubiański sposób zabronił mu mówić o towarzyszu niedoli. Odprowadził go do celi, a za chwilę poprowadził do raportu, do zastępcy **pułkownika Biernackiego, majora Zielińskiego.**

Ten zwymyślał go w ordynarny sposób, nazywając pobożnisiem, obłudnikiem i mówiąc, że **w wojsku polskiem jego nazwisko jest synonimem określenia obelżywego.** Potem zakomunikował mu że **jest oskarżony o niedozwoloną krytykę zakładu i ukarał go, ale nie powiadając na jaką karę.**

Wtedy Kędzierski odprowdził **Korfantego do osobnej zimnej celi**, której nie można było ogrzać. Dowiedział się Korfanty później, że **jest skazany na pięć dni odosobnienia**, zaś w jego aktach personalnych **zapisano trzy dni aresztu**, lecz w istocie jednak, **w tej zimnej celi spędził sam sześć dni**, chory na biegunkę i na reumatyzm. Odwiedzał go lekarz, lecz nic nie uczynił dla nieszczęśliwego.

P. Lieberman sądził, że Korfantego zawleczono na dół i bito — i dostał w nocy silnego ataku sercowego.

Następnie poseł Tempka **scharakteryzował na podstawie faktów stosunek prokuratora Michałowskiego i sędziów śledczych Chmielarza i Demanta, do sprawy traktowania więźniów.**

W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia sejmowej komisji prawniczej przemawiał poseł **Trąmpczyński** (klub nar.):

Bez wyroku sądowego policja ma tylko prawo zatrzymać przestępcę, aby go doprowadzić do sędziego śledczego. Tymczasem p. minister Składkowski nie ma ani na jotę więcej prawa, niż policjant. Czem wytłumaczyć, że p. Składkowski kazał byłych posłów około godziny 2 w nocy wyciągać z łóżek i transportować po kilkaset kilometrów do przygotowanego więzienia. Według mego przekonania **p. Składkowski bezprawnie pozbawił posłów wolności osobistej**, co jest występkiem zagrożonym karą aresztu. Sędzia śledczy Demant doręczył wszystkim oskarżonym jednakowe formularze, motywujące uwięzienie śledcze wysokością kary grożącej z art. 101 k. k., a więc z powodu zdrady stanu. Zdradą stanu miał być zjazd Centrolewu w Krakowie. Przytem zdarzyło mu się to nieszczęście, że doręczył takie formularze pp. Korfantemu i Dębskiemu, **którzy nie mieli ze zjazdem w Krakowie nic wspólnego.** Mówca zastanawia się, **który z ministrów jest bardziej winny**, czy p. Car, czy p. Michałowski i dochodzi do wniosku, **że mniej** winien jest p. Car. Jest nam dobrze wiadomo, że **na decydującem posiedzeniu w Belwederze przeciw projektowanemu aresztowaniu umiał on jednak tylko załamać ręce, ale nie umiał rzucić teki.** P. Michałowskiemu mówca przypomina jego dwa wywiały z 20 września i 30 października, w których wyraźnie oświadcza, że **w Brześciu wszystko jest w porządku.**

Poseł **Seidler** (BB) mówi wszystko, tylko nie o Brześciu. Dla niego nie ulega wątpliwości, że samo mówienie o Brześciu szkodzi naszej polityce zagranicznej.

Poseł **Zahajkiewicz** (Ukrainiec) wywodzi, że referat p. Paschalskiego i wywody ministra sprawiedliwości rozwiały wszelkie iluzje co do poczucia etyki i praworządności. Wszystkie twierdzenia o okrucieństwach brzeskich odrzuca się, jako nieprawdziwe. Jaskrawych nadużyć dopatruje się mówca w wystąpieniu organów rządowych od pierwszej chwili pobytu więźniów w Brześciu. — Mówca opowiada o pobiciu ukraińskich posłów: Wysockiego, Palijewa i innych. Mówca kończy przypomnieniem wyrażenia napoleońskiego ministra policji Fouchego, który wyrzekł słowa: „To coś więcej niż zbrodnia, to błąd". Słowa te mają zastosowanie do Brześcia.

GŁOSOWANIE: WNIOSEK ODRZUCONY

Poseł **Stypułkowski** (klub nar.) stawia wniosek o wybór nowego referenta.

Przewodniczący **Car** oświadcza, że na podstawie referatu posła Paschalskiego zabierało w dyskusji głos dwunastu mówców, w tem dwóch należących do tego klubu, co p. Stypułkowski. Przewodniczący musi wyciągnąć stąd wniosek, że referat został uznany za nadający się do dyskusji. Wobec tego uważa, że wniosek posła Stypułkowskiego nie ma na celu przyczynienia się do wyświetlenia sprawy, lecz zadaniem jego jest tamowanie obrad, — dlatego na podstawie regulaminu przewodniczący nie poddaje pod głosowanie tego wniosku, natomiast poddaje pod głosowanie wniosek referenta Paschalskiego o odrzucenie wniosku klubu narodowego.

Wniosek zostaje przyjęty 17 głosami przeciw 13.

Następnie komisja przeszła do

WNIOSKU KLUBU UKRAIŃSKIEGO W SPRAWIE BRZESKIEJ.

Wobec wyczerpania materjału w poprzedniej dyskusji, po przemówieniu dra Bilaka (Ukrainiec) i ten wniosek **odrzucono tą samą większością głosów.**

O godzinie 9'15 posiedzenie zamknięto.

Nowy manifest za zbliżeniem francusko-niemieckiem

„Z „TAKĄ" POLSKĄ FRANCJA WCALE SIĘ NIE SPRZYMIERZAŁA"

„Kurjer Warszawski" otrzymał od swego korespondenta paryskiego następującą depeszę:

Tygodnik „Notre Temps", redagowany przez młodych radykałów, z młodym Loucheurem na czele, **wystąpił z manifestem na cześć zbliżenia francusko-niemieckiego, który zgromadził blisko 200 podpisów przedstawicieli młodej literatury francuskiej, sztuki i teatru.**

Sam manifest, zredagowany dość frazesowo, jest jednym więcej apelem pacyfistycznym, który nikogo nie przekona ani we Francji, ani tem mniej w Niemczech.

Ale manifest zasługuje na uwagę, jako objaw zbiorowej psychozy, jaka zapanowała w umysłach radykalizującej młodzieży francuskiej.

Przesiąknięta czystym idealizmem, żywiołowo nienawidząca wojny, młodzież ta oddycha niejako atmosferą konieczności zbliżenia z Niemcami i wcale nie zdaje sobie sprawy, jak Niemcy, którzy oddychają atmosferą rewanżu zbrojnego, kpiąc sobie z idealizmu francuskiego, wyzyskują go właśnie dla swych celów militarno-odwetowych, jak to przyznał ostatnio w tajnym raporcie pułkownik Reichswehry, Hierl.

Pod tym względem psychoza filoniemiecka, objawiająca się w obozie młodoradykalnym, do którego również zaliczyć należy frakcję Daladiera i Cota, przedstawia tem większe niebezpieczeństwo, że idzie w parze z pewnego rodzaju polonofobją przynajmniej geograficzną i polityczną.

Geograficzną, bo wychodzącą z założenia, że Polska krzywdzi granice swych sąsiadów, a polityczną, — gdyż wkraczającą już w dziedzinę naszych stosunków wewnętrznych.

Pewien bardzo wybitny poseł lewicowy, wcale przyjaźnie dla Polski usposobiony, silnie akcentując słowo „taką", oświadczył wyraźnie korespondentowi „Kurjera":

— Przecież z „taką" Polską myśmy wcale się nie sprzymierzali!

Oto prądy psychologiczne, nurtujące we francuskich środowiskach młodoradykalnych, z których wyszedł właśnie ostatni manifest za zbliżeniem francusko-niemieckiem i który między innymi podpisali: Julien Benda, Gaston Baty, Jean Jacques, Bernard, Benjamin Cremieux, Roland Dorgeles, Alfred Fabreluce, Louis Jouvet, Lacretelle, Lamande, Martin Dugard, Paul Morand, Paul Reboux, Maurice Rostand, Andre Therive, Jean Sarment, Lenormand, Jules Romains i Alfred Savoir. *A.*

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Za kulisami

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 22 stycznia.

Wracam właśnie z posiedzenia komisji prawniczej, posiedzenia jednego z najburzliwszych, jakie w tak obfitujących w burze naszych Sejmach mieliśmy. Bo rzeczywiście najspokojniejszego człowieka mogło wyprowadzić z równowagi zachowanie się trzech panów, którzy po stronie większości grali pierwsze skrzypce: przewodniczącego p. Cara, referenta p. Paschalskiego i ministra p. Michałowskiego.

Panowie ci podzielili między siebie role: p. Car koniecznie chciał przewodniczyć, przeczuwając, że znajdzie się okazja do dyrygowania. Ze znaną u tego pana delikatnością nie chciał uznać argumentu, że dyskusja musi objąć i jego osobę jako jedną z czołowych figur w dramacie brzeskim — nie wzruszył go argument, że jako prawnik powinien znać elementarną zasadę: nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

Cenną siłą — w kierunku zaciemniania jasnych spraw — okazał się referent p. Paschalski. Ten pan zdeklarował swe powołanie nie jako referent, którego obowiązkiem jest bezstronnie przedstawić wszystko, co przemawia za i przeciw wnioskowi; zdeklarował się jako adwokat broniący jednej strony: aktorów dramatu brzeskiego. Dla p. Paschalskiego istnieje tylko jedno pytanie: czy ten lub ów paragraf został naruszony, czy jakiś artykuł konstytucji nie został obrażony — on twierdzi, że nie, a więc niema się czem przejmować. Bili? Głodzili? To są rzeczy, któremi Sejm czy jego komisja zajmować się nie mogą, ponieważ — słuchajcie! — wkroczyłyby w kompetencje sądu.

Z prokuratora minister sprawiedliwości p. Michałowski poraz drugi zaprezentował się jako specjalny talent do prowokowania awantur: raz w komisji budżetowej podczas obrad nad budżetem jego resortu, drugi raz dziś. P. Michałowski nieraz zapewne jako prokurator występował przed trybunałem, wie więc, co spotkałoby go ze strony przewodniczącego, gdyby wobec przeciwnika procesowego pozwolił sobie na wyrażenie: kłamstwo. Tu mógł takie słowo zaryzykować, bo przewodniczący p. Car albo chwilowo nie dosłyszał, albo, słysząc, solidaryzował się ze swym kolegą. „Wiedza prawnicza", którą p. Michałowski w swem przemówieniu zaprezentował, odpowiada w zupełności jego kwalifikacji wydanej przez ówczesnego jego przełożonego, a którą i w „Naprzodzie" czytałem.

Co tu zresztą mówić o dyskusji, tj. o wymianie myśli i powzięciu postanowienia na podstawie słyszanych faktów i argumentów? 17 panów z BB przyszło na posiedzenie z marszrutą ściśle określoną: Brześć dla sanacji, dla rządu nie istnieje, w najgorszym razie jako kwestja prawna, w której głos mają sądy. Trzeba było obserwować miny tych panów, aby dojść do przekonania, że nie mają tu własnego zdania, że muszą wykonać rozkaz. Co jednak działo się za kulisami? Jako ilustracja tego zapytania następujący incydent: poseł Trąmpczyński przynosi rewelację, że ówczesny minister sprawiedliwości p. Car na konferencji w Belwederze robił różne zastrzeżenia, ale ograniczył się do słownego protestu (za to stracił tekę), nie mając odwagi przeciwstawić się rzeczom, które uznał za bezprawie. Na to p. Car odpowiada: „Przed nikim się z tych spraw nie wynurzałem." A więc samym faktom nie zaprzecza, zastrzega się tylko, że zdrada tajemnicy konferencji belwederskiej nie od niego wyszła.

Żeby tak była większa swoboda pisania, możnaby niejeden jeszcze szczegół zakulisowy podać, który sprawę brzeską postawiłby we właściwem świetle: jako wyraz woli, rozkazu jednego człowieka, któremu nikt nie miał odwagi otwarcie się sprzeciwić, ograniczając się w najlepszym razie do skarżenia się po kątach. Z tego punktu widzenia wychodząc, można też zrozumieć dzisiejsze głosowanie w komisji, mianowicie, że nikt nie spodziewał się, aby posłowie BB głosowali inaczej, niż „nie". Za kulisy mało który z nich zaglądał, a widowni ukazuje się tylko p. Jędrzejewicz z gotowym rozkazem.

Prawnicy o zamknięciu „Koła Prawników Polskich"

Wobec zamknięcia i opieczętowania przez komisarjat rządu m. Warszawy „Koła Prawników Polskich", zwróciła się redakcja „Robotnika" do szeregu wybitnych adwokatów warszawskich, członków „opieczętowanego" Koła z prośbą o wyrażenie swoich opinji o tym niesłychanym fakcie. Opinje te podajemy za „Robotnikiem" poniżej.

LEON BERENSON

Żyjemy w okresie najdziwaczniejszych przeobrażeń.

Ludzie, którzy za panowania Moskali zdobyli w walce o Polskę długoletnią katorgę, są dzisiaj sądzeni przez sędziów polskich za działalność polityczną na podstawie prawie że tych samych artykułów rosyjskiego kodeksu.

A instytucja, która *przetrwała najcięższe lata reakcji przedwojennej i okupację niemiecką* i stanowiła w owym czasie jedyne schronisko dla myśli prawniczej, zaś w dziejach tworzenia sądownictwa odegrała niezapomnianą rolę, — *ta instytucja upada pod razami administracji polskiej.*

ADW. KAZIMIERZ STERLING

Sądząc z wiadomości zamieszczonych w PAT sprawa rezolucji Koła Prawników Polskich została mylnie potraktowana. W decyzji o opieczętowaniu i zamknięciu Koła powiedzianem jest, w została osądzona działalność b. ministra i obecnego ministra. Nie jest to zgodne ze stanem faktycznym. Szło o rozstrzygnięcie, czy ci a ci panowie postąpili zgodnie z wytycznemi, stanowiącemi podstawowe zasady Koła.

Kiedy przed 30-tu laty zawiązywało się Koło, tych kilkudziesięciu ludzi, którzy byli jego założycielami, łączyły przekonania polityczne, ale łączyły i zasadnicze ideały: dążenie do niepodległości Polski i do wolności narodu. Pojmowano, że bez Niepodległości nie może być wolności narodu, a że z drugiej strony przy Niepodległości naród może nie być wolny, boć wolność jest oparta na zupełnej niezawisłości sądownictwa i na ścisłem przestrzeganiu praworządności, dzięki czemu w rzeczywiście wolnym narodzie jest nie *na papierze*, ale *w życiu gwarantowana wolność honoru życia i mienia każdego poszczególnego obywatela.* Przez cały ciąg istnienia Koła to były jego podstawowe wytyczne. Koło nieraz zabierało głos i odgrywało rolę polityczną, zarówno za czasów okupacji rosyjskiej, jak i niemieckiej (że chociażby przypomnę walkę przeciwko sądownictwu niemieckiemu z udziałem Polaków). Bodajże również Koło pierwsze z pośród wszystkich stowarzyszeń i ugrupowań w Polsce przyjmowało, wierne powyższym wytycznym, w murach swoich komendanta Piłsudskiego, po powrocie z Magdeburga, jako bojownika o Niepodległość Polski. Nic dziwnego zatem, że Koło stające na straży tych zasadniczych ideałów, dowiedziawszy się, iż w sprawie Brześcia, związanej, jak wynika z wniosków poselskich z pogwałceniem wolności indywidualnej jednostek, miało nie tylko prawo, ale i obowiązek zwrócenia się do swych członków z wezwaniem do wyjaśnienia, czy słuszne są wersje o ich udziale w pogwałceniu praw ludności. Nie jest to zatem ani uchwała ani osądzenie, czy działalność członków nie krzyżuje się z zasadniczemi ideałami członków Koła. *Prawo takiego wezwania swych członków posiada każde stowarzyszenie społeczne, czy klubowe* i jest to najmocniej posuniętem ujęciem odpowiedzialności klubowej i towarzysko-społecznej.

WACŁAW SZUMAŃSKI

Zamknięcie Koła Prawników Polskich uważam za akt prawnie niesłuszny, politycznie szkodliwy.

Część „polityczna" uchwały Nadzw. Ogólnego Zebrania Koła z dn. 15 bm. merytorycznie nie odbiegała od analogicznych oświadczeń czy protestów innych stowarzyszeń, — formalnie — statutowo była najzupełniej uzasadniona, — wobec brzmienia art. 3 p. c Statutu Koła, w myśl którego Koło m. in. ma na celu *„szerzenie w społeczeństwie pojęć prawnych"*.

Część „personalna" uchwały była również statutowo najzupełniej usprawiedliwiona.

Odpowiedzialność konstytucyjna czy parlamentarna ministrów za ich działalność urzędową jest w myśl art. 56—59 Konstytucji — jedynie *zamiennikiem odpowiedzialności karnej* ministrów za ich działalność urzędową, — nie zaś *odpowiedzialności honorowej*, a w tej płaszczyźnie stawiało sprawę uzasadnienie uchwalonego wniosku.

W myśl art. 19 Statutu zgłoszenie zarzutów „przeciwko etyce zawodowej czy obywatelskiej" członka Koła winno skutkować rozpoznanie zarzutów tych przez sąd koleżeński.

Odmienna interpretacja powołanych profesorów prawa doprowadziłaby w konsekwencji do wprowadzenia *„nietykalności stowarzyszeniowej" pewnej kategorji członków.*

Zaznaczyć tu należy, iż odezwa komisarjatu rządu rozciąga wyłączność odpowiedzialności konstytucyjnej czy parlamentarnej nawet za czyny, związane *z urzędowaniem prokuratora Sądu okręgowego*, gdyż to ten okres działalności obecnego ministra sprawiedliwości chodzi we wniosku.

Szkodliwości politycznej aktu zamknięcia przez władze administracyjne Koła dopatruję się w tem, iż akt ten — dokonany za niewątpliwą wiadomością i aprobatą obecnego i byłego ministrów sprawiedliwości — całkowicie ich odgrodził od środowiska koleżeńskiego, od niezależnej opinji prawniczej, tak bardzo cenionej przez ministrów sprawiedliwości Zachodu.

Koło prawników polskich, nawiązując do tradycji z przed lat dziesięciu zginęło śmiercią „na posterunku", — szkoda, iż poprzedzona została bezpośrednio ustąpieniem byłego długoletniego „z dobrych czasów Koła" prezesa, który „uląkł się własnej odwagi".

EUGENJUSZ ŚMIAROWSKI

Zamknięcie Koła Prawników jest jednem z tych zarządzeń, które dążą *do zlikwidowania wszystkiego, co jest choćby najdrobniejszym przejawem świadomego ustosunkowania się społeczeństwa do zjawisk życia publicznego w Polsce.* Zarządzenie to nie powstrzyma fali protestów w sprawie Brześcia i nie zakryje tej ropiejącej rany, jaka przed oczami Polski się rozwarła.

Koło Prawników umierając gwałtowną śmiercią po 30 latach swego istnienia, w okresie którego miało tak piękne karty, jak walka o polskość prawnictwa podczas niewoli rosyjskiej, organizacja sądów obywatelskich za okupacji niemieckiej, wreszcie budowanie pierwszych zrębów sądownictwa w Polsce odrodzonej, może sobie powiedzieć, że *umiera śmiercią zaszczytną w obronie sprawy słusznej, sprawiedliwej i szlachetnej*

CHOROBA PREZESA KOŁA

Adwokat *Jan Nowodworski*, dziekan Rady Adwokackiej i Prezes Koła Prawników Polskich, który był obecny w poniedziałek przy opieczętowaniu lokalu Koła, wskutek zdenerwowania tem niebywałem zarządzeniem, dostał po powrocie do domu ciężkiego ataku sercowego.

Stan zdrowia dziekana Nowodworskiego jest poważny.

CO TO JEST „KOŁO PRAWNIKÓW" I KTO DO NIEGO NALEŻY

Koło prawników w Warszawie liczyło 454 członków; należeli do niego wszyscy najwybitniejsi prawnicy polscy. Oto spis niektórych z nich:

Andrzeykowicz, sędzia Sądu Apelacyjnego, Bekerman, podpr. Sądu Najwyższego, Brand, prok. Sądu Najwyższego, Dziewulski, profesor Wolnej Wszechnicy, Dzięciołowski, sędzia Najwyższego Tryb. Admin., Glass Jakób, rejent, Jamond, sędzia Sądu Najwyższego, Jarmołowicz, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Komarnicki, profesor Uniwersytetu, Krotowski, radca Prok. Generalnej, Michelis Witold, prezes Sądu Najwyższego, Aleksander Mogilnicki, b. prezes Sądu Najwyższego i adwokat, Nagórski, adw., Jan Nowodworski, dziekan Rady Adwokackiej, Stanisław Nowodworski, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Pohorecki Bolesław, prezes Sądu Najwyższego, Ponikowski Tylus, adwokat, Sieczkowski Stefan, wiceminister Sprawiedliwości.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Co będzie z rozbrojeniem?

Otwarta 19 bm. sesja Rady Ligi narodów stoi przed wielkim znakiem zapytania. Rzadko dotychczas się zdarzało, aby odbywająca się regularnie trzy razy w roku sesja Rady miała do spełnienia tak trudne zadanie, jak obecnie.

Wśród licznych punktów porządku dziennego sesji pierwsze i najważniejsze miejsce zajmuje zwołanie pierwszej światowej konferencji rozbrojeniowej. Przygotowawcza komisja, która miała polecenie wypracować wstępny projekt konwencji rozbrojeniowej, zakończyła swe zadanie. Ustaliła ona umowę ramową, a teraz obowiązkiem rządów jest ustalić cyfry, które mają te ramy wypełnić. Projekt wstępny wykazuje wiele braków, pomija on milczeniem liczne rodzaje uzbrojenia, ale najważniejszą rzeczą przecież będą liczby, gdyż dopiero **one nadadzą przyszłej umowie sens.**

Czy przyszła konferencja rozbrojeniowa zadowoli się uznaniem obecnego stanu? Czy konferencja zamieni się w konferencję stabilizacji obecnych zbrojeń, zatrzymując ciążące na ludach ciężary wojskowe? Czy też może będzie **to wielki wysiłek proletarjatu całego świata,** któremu się uda zrobić pierwszy krok na drodze do zmniejszenia zbrojeń, a temsamem do zmniejszenia ciężarów i poprawy stosunków gospodarczych?

Rozumie się, że Rada Ligi nie stawia kwestji tak jasno i swobodnie. Ma ona bezpośrednio rozstrzygnąć tylko **kwestję miejsca odbycia się konferencji** oraz **termin jej zwołania.** To rozstrzygnięcie nie jest jednak bez znaczenia dla przyszłej konferencji. Dla wpłynięcia na wybór miejsca puszczono w prasie rozmaite pogłoski; wymieniano Wiedeń i San Sebastian (Hiszpanja) obok Genewy. Ze stanowiska pracy sekretarjatu generalnego Ligi narodów Genewa byłaby niewątpliwie najlepszą.

Ważniejszą niż wybór miejsca jest sprawa ustalenia terminu zwołania konferencji. Niemcy życzą sobie zwołania jej w roku bieżącym, inne państwa proponują początek r. 1932. Można zrozumieć zniecierpliwienie tych, którzy po tylu odroczeniach i zwłokach chcieliby uniknąć dalszej zwłoki; można jednak też rozumieć, dlaczego zwolennicy rozbrojenia są za późniejszym terminem. Chodzi bowiem o to, aby **konferencja pod żadnym warunkiem nie zakończyła się niepowodzeniem,** któreby było hasłem do nowych wyścigów zbrojeniowych, do nowych niebezpieczeństw wojny, do nowej agitacji nacjonalistycznej.

Sytuacja polityczna świata jest tego rodzaju, że trudno przypuścić, aby między przeszło pół setką państw doszło do porozumienia. Czy nie lepiej tedy jeszcze trochę poczekać aż konferencję można będzie rozpocząć w pomyślniejszych warunkach? W każdym razie Liga narodów i jej organ: Rada stoi przed najważniejszem może w swej historji wydarzeniem. **Sumienie świata, demokracja, własna egzystencja Ligi wymagają, aby kwestja rozbrojenia z akademickiej stała się praktyczną.** Nikt nie ukrywa niebezpieczeństw grożących temu praktycznemu przesunięciu kwestji rozbrojenia; przedewszystkiem wysuwa się kwestję równouprawnienia praw zwycięskich i zwyciężonych, dalej kwestję rywalizacji między niektóremi państwami — mimo to trudności rzeczywiste i formalne muszą być usunięte. Świat nigdy nie dopuści, aby z jakichkolwiek powodów sprawa rozbrojenia przeciągnęła się poza koniecznym terminem.

1000-litowa przegroda

ZWYKŁYM OBYWATELOM LITEWSKIM WSTĘP DO POLSKI WZBRONIONY. — CZŁONKOWIE DYKTATORSKIEGO RZĄDU PODRÓŻUJĄ SWOBODNIE

Rząd litewski projektuje zmianę przepisów paszportowych w tym duchu, ażeby **wprowadzić kary pieniężne w wysokości 1000 litów** dla osób, które udają się do krajów dokąd wjazd jest naogół wzbroniony. Za ujęcie przekraczających zakaz powyższy zamierza się wyznaczać nagrody pieniężne. Oczywiście, że **chodzi tu o niedopuszczanie wyjazdu do Polski.** W litewskich paszportach zagranicznych widnieje klauzula **„na wszystkie kraje z wyjątkiem Polski".**

Osoby jednak, mające konieczną potrzebę dostania się na terytorjum polskie, używały w tym celu drogi okrężnej. Premjowanie donosicieli ma i ten sposób omijania zakazu utrudnić, znacznie zwiększając ryzyko. Charakterystycznem jest, że właśnie w tym czasie, gdy ukazały się w prasie litewskiej pierwsze wiadomości o zamierzonem zarządzeniu — **w Wilnie przebywał litewski minister komunikacji inż. Vileiszys,** który udał się tam na pogrzeb swej matki. „Dzień Kowieński" z tego powodu pisał: „Najlepszy to dowód rozbieżności między tem, co nakazuje paszport, a czego wymaga — życie".

Możemy powiedzieć więcej: najlepszy to dowód jak dalece **rządy o nawyczkach dyktatorskich drwią z poczucia równości wobec prawa,** jak dalece uważają, że prawa obowiązują tylko rządzonych, a nie rządzących, że co wolno Vileiszysowi, za to grzywnę zapłaci zwykły śmiertelnik...

Oczywiście, te rygory karne, będąc wynalazkiem rządzących bezparlamentarnie tautininków (narodowców) widocznie spotykają się z brakiem aplauzu w prasie opozycyjnej, skoro podała ona bez komentarzy przedruk z artykułu „Kurjera Wileńskiego", który pisał, w związku z pogrzebem śp. Aliny Vileiszysowej, że od grobu tej Polki-Litwinki promieniuje, jakby nieprzeparta wiara, iż przeciwny naturze rozdźwięk pomiędzy Litwą i Polską trwałym być nie może i że z czasem głos krwi zwycięży wszelkie matactwa i intrygi polityczne. Czy ta wróżba zawiera coś więcej ponad szukanie tęczy wśród skłębionych chmur? W każdym razie przykład dobrany został niefortunnie: pogrzeb przedstawicielki starszej generacji kresowej, która łączyła — w tym wypadku — sentyment dla budzących się prądów litewskich z kulturą polską (jeden z nekrologów w prasie wileńskiej czynił ze zmarłej wzór matrony polskiej) — i u jej grobu: jej syn (a więc następna **generacja**) przedstawiciel skrajnego szowinizmu litewskiego, chroniącego młodą kulturę litewską przed wpływami polskiemi **nietylko zazdrośnie,** lecz wprost **z niepomierną nienawiścią** wobec wszystkiego co polskie!

W obrębie rodzinnem ten syn nie zerwał byłnici przywiązania, wiążącej go z matką — chciał jej oddać ostatnią przysługę... Jest to może zdumiewająca niekonsekwencja — w co obfitują jednak ludzkie aparaty duchowe, jeżeli ten pietyzm synowski zestawimy nie z zerwaniem tylko, lecz z nienawiścią ku temu, co mu matka, jako wychowawczyni przekazała.

Ten przykład kazałby raczej wnioskować, że generacja następna, wychowana w atmosferze obcej współżyciu z polskiemi wpływami nie będzie czuła żadnego „wspólnego głosu krwi". Co najwyżej, jako reakcja przeciwko obecnemu rozpasaniu szowinistycznemu, nadejdzie może trzeźwiejszy pogląd na stosunki polityczne z Polską, o ile nastanie odpowiednia konjunktura. Dzisiaj gdyby nie to, że władzę na Litwie opanowali narodowcy, jużby taka konjunktura świtała, ponieważ zakusy rewizjonistyczne imperjalistów niemieckich wymierzone są i przeciw posiadaniu przez Litwę — Kłajpedy.

Wiadomości polityczne

FRANCUSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA PRZECIW KREDYTOM WOJSKOWYM

Rada generalna francuskiej partji socjalistycznej na posiedzeniu w dniu 18 bm. uchwaliła zwołać kongres partyjny na 24 maja do Tours, zaś w sierpniu odbyć w Paryżu kongres nadzwyczajny dla ułożenia wniosków na kongres międzynarodowy, który odbędzie się w lipcu br. w Wiedniu. Po dłuższej dyskusji Rada rozstrzygnęła sporną w łonie partji kwestję, czy soc. poseł Renaudel może objąć w parlamencie referat budżetu lotnictwa wojskowego. Uchwalono pozwolić mu przyjąć ten referat w roku bieżącym, zaś zasadnicze załatwienie tej kwestji powierzyć kongresowi. Wkońcu 2.161 głosami przeciw 1286 uchwalono głosować przeciw kredytom wojskowym, mimo że takie głosowanie może obalić rząd Steega.

ROSJA I TURCJA DOPUSZCZONE DO KONFERENCJI PANEUROPEJSKIEJ

Wybrany przez komisję paneuropejską komitet sześciu dla obrad nad dopuszczeniem niečzłonków Ligi uchwalił następującą rezolucję: „Komisja dla studjów nad sprawą zjednoczenia Europy uchwaliła zaprosić rządy Rosji, Turcji i Islandji do udziału w tych studjach, a to ze względu na uchwałę Zgromadzenia Ligi z 17 grudnia 1930, w myśl której studja nad kwestją paneuropejską ma objąć ogół państw europejskich".

Rezolucja ta powzięta została po ciężkiej walce na posiedzeniu poufnem, na którem starli się Henderson i Briand na tle żądania pierwszego, aby aby sprawa ta była omawiana na publicznem a nie na poufnem posiedzeniu.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU"

Dnia 19 bm. nastąpiło uroczyste zamknięcie konferencji indyjskiej w Londynie przemówieniem premjera MacDonalda. Premjer oświadczył, że Anglja chce żądaniom Indyj o samorząd uczynić zadość o tyle, o ile to będzie w obecnej chwili możliwe. Premjer wyraził żal, że istnieją nieporozumienia między Hindusami a mahometanami, ale Anglja nie może i nie chce do tych spraw wewnętrznych wtrącać się. Wkońcu premjer zapowiedział wielką amnestję, gdy tylko spokój zostanie przywrócony. Imieniem konserwatystów oświadczył lord Peel, że zgadzają się na nową konstytucję dla Indyj pod warunkiem, że pewne ich życzenia co do równouprawnienia handlu angielskiego i co do pewnych prerogatyw wicekróla zostaną spełnione.

UWAGI

Książę-piłsudczyk

Książę Janusz **Radziwiłł** zaprotestował przeciw mieszaniu się socjalistów francuskich **Paul-Boncoura i Locquina** do spraw wewnętrznych Polski.

Nie pierwszy to raz.

Albowiem tenże książę Janusz **Radziwiłł** w r. **1918** także **protestował przeciw deklaracji państw Ententy o Polsce niepodległej i zjednoczonej,** jako przeciw niedozwolonemu mieszaniu się do naszych spraw wewnętrznych, do których zdaniem księcia-pana wolno było się mieszać tylko generałowi **Beselerowi.**

—ooo—

Idea a regulamin

W dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości pos. *Miedziński* (BB), broniąc aresztowania b. posłów, powiedział, że aresztowanie nastąpiło „z powodów ideowych". Na to *sanacyjny* „Kurjer Polski" odpowiada:

> „Historja uczy nas, że dla idei popełniano różne czyny. Zrozumiałem jest, że „z pobudek ideowych" ludzi się więzi lub nawet skazuje na śmierć, mniej zrozumiałem jest, że się komuś z pobudek ideowych nie daje spać lub tp. Nie sprawa „uwięzienia" posłów w Brześciu wywołała główny odruch społeczeństwa, lecz *sprawa ich traktowania tam*".

Mniej „idealnym" niż b. minister poczt jest kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. *Konarzewski*. W ogłoszonym przez nas okólniku do oficerów pisze on, że oficerowie (w Brześciu) „działali zgodnie z regulaminem, na podstawie ściśle otrzymanych rozkazów". A więc „ideowość" polegała na tem, że b. posłowie musieli czyścić wychodki i zamiatać kurytarze, musieli cierpieć głód, musiano ich pobudzić po nocach i straszyć sfingowanemi egzekucjami itd.?

Mamy przed sobą bardzo umiarkowany, podkreślający ciągle swą katolickość, wobec sanacji bardzo oględny organ „Rzeczpospolita". Robiąc porównanie między „ideą" p. Miedzińskiego, a regulaminem gen. Konarzewskiego organ ten pisze:

> „Gdyby np. poseł Dubois, któremu o ile wiadomo zarzuca się „przygotowywanie zbrojnego wybuchu", został aresztowany, postawiony przed sąd, ewent. nawet doraźny i nawet surowo ukarany, nikt nic przeciw temu nie mógłby powiedzieć. Ale tutaj było co innego, zupełnie co innego".

Tak to kłóci się idealizm z rzeczywistością. Nie trudno ludziom z sumieniem powiedzieć, które z nich przeważyło.

Do rozkazu generała Konarzewskiego należałoby dodać pouczenie, opuszczone w tym rozkazie zapewne przez przeoczenie. Że mianowicie *kodeks karny wojskowy karze zarówno dawanie, jak wykonywanie rozkazu jawnie sprzecznego z prawem, że regulamin służby wewnętrznej zakazuje wojskowym posłuszeństwa* w razie otrzymania takiego rozkazu.

Z dnia

JAK SIĘ ROBI „BAJECZNE KARJERY"

Czytamy w „Robotniku":

W głośnym procesie toruńskim, jako oskarżyciel publiczny, występował wiceprokurator sądu okręgowego w Toruniu p. Bieńkowski.

Rozprawa, jak wiemy, obfitowała w bardzo tragiczne momenty.

Ze względów cenzuralnych ujawnić prawdy — niestety — nie możemy.

Uczynimy to, mamy nadzieję — niedługo. Dzisiaj, pragniemy tylko zauważyć, że p. **Bieńkowski tuż po procesie awansował na stanowisko wiceprokuratora przy sądzie apelacyjnym w Toruniu. Pan prokurator ma lat obecnie 28.**

Jak na dzisiejsze, ciężkie czasy, karjera to zaiste „bajeczna".

Z życia robotniczego

OLBRZYMI WIEC POSŁA CIOŁKOSZA W BRZESKU

W Brzesku w niedzielę 18 bm. referował poseł **Ciołkosz** na wielkim wiecu bezrobotnych, który stał się zarazem prawdziwą manifestacją klasy pracującej na cześć swego młodego wodza. Brzesko jeszcze nie widziało takiego tłumnego wiecu oprócz chyba wieców „Piasta" z udziałem Witosa. Wielka sala „Sokoła" nie mogła wszystkich pomieścić, a gdyby nie wielki nawał śniegu mówca musiałby zrezygnować albo z wiecu albo się starać o wiec pod gołem niebem. Tylko śnieżyca wstrzymała wielu ludzi do przybycia do miasta. Charakterystyczne, że wiecu nie zwołano **ani afiszami, ani ulotkami, a tyle ludu się zgromadziło.**

Tow. poseł **Ciołkosz** w wyczerpującym referacie omówił stan bezrobocia w powiecie brzeskim i stwierdził, że udzielenie pomocy bezrobotnym jest obowiązkiem państwa i omawiając udzielane dzisiaj zasiłki, powiedział:

„Onegdaj wypłacono bezrobotnym Waszego powiatu po 15 złotych, to znaczy **po 50 groszy dziennie. Towarzysze, nas w Brześciu karmiono za 40 groszy dziennie, ale nie życzę nawet największemu wrogowi, by tak jadł, jak nas tam karmiono.** 50 groszy, to kwota, która nie zostaje w żadnym stosunku do potrzeb ludzkich".

Tow. poseł wskazał również, że widoki otwarcia się **emigracji sezonowej są znikome**, gdyż Danja już zamknęła przypływ robotników z Polski, to samo lada chwila uczyni Francja, a emigracja sezonowa do Niemiec stoi pod znakiem zapytania z powodu znanych zawikłań politycznych. Koniecznem jest zorganizowanie robót publicznych w kraju.

Mowa tow. posła Ciołkosza wynagrodzona została rzęsistemi oklaskami, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której bezrobotni powiatu brzeskiego **żądają 1) uchylenia sezonu martwego** dla uprawnionych do zasiłków z Funduszu Bezrobocia, 2) protestują przeciw zamierzonemu obniżeniu zasiłków z Funduszu Bezrobocia, 3) żądają **pomocy doraźnej dla wszystkich bezrobotnych,** nie pobierających zasiłków ustawowych, tak dla rodzinnych jak i dla samotnych, przyczem zasiłki winny być wypłacane aż do znalezienia pracy regularnie co miesiąc w wysokości, wystarczającej na opędzenie niezbędnych potrzeb, 4) przy kontyngentach emigracyjnych do Francji i Niemiec rekrutowania przedewszystkiem bezrolnych i małorolnych, 5) przeprowadzenia rejestracji bezrobotnych w powiecie, 6) jak najszybszego rozpoczęcia robót publicznych, a zwłaszcza budowy dróg i szkół, oraz meljoracji doliny Dunajca.

Wiec zakończono odśpiewaniem dwóch zwrotek pieśni „Gdy naród do boju", poczem prezydjum wraz z tow. posłem udało się do starostwa, gdzie przedstawiło położenie bezrobotnych. Następnie po krótkiem przemówieniu tow. posła do oczekujących pod starostwem, bezrobotni rozeszli się, wznosząc okrzyk: Niech żyje solidarność robotnicza!

Na konferencji w starostwie okazało się, że pozbawionych zasiłków wskutek sezonu martwego jest w powiecie **około 800**, nieuprawnionych do zasiłków z Funduszu Bezrobocia **ponad 1000.** Liczba ta jest w rzeczywistości większa, jak się to okaże po ukończeniu rejestracji. **Na tę liczbę ludzi otrzymało starostwo 6000 złotych.** Wypada na osobę po 3 złote. Starostwo wypłaciło już czterystu bezrobotnym zasiłki po 15 złotych. Gdyby nawet przyjąć, że jest to rata miesięczna, to i tak **na dzień wypada po 50 groszy na całą rodzinę!**

Bezrobotni powiatu brzeskiego żądają szybkiej i wydatnej pomocy!

Z SALI SĄDOWEJ

ZASĄDZENIE B. POSŁA TOW. NEHRINGA

Przed sądem okręgowym w Toruniu odbyła się 20 bm. rozprawa przeciwko b. posłowi PPS tow. Stanisławowi Nehringowi z Chełmży, któremu akt oskarżenia zarzucał czyny zmierzające do zdrady stanu, oraz że w nocy z 2 na 3 sierpnia 1930 rozpowszechniał skonfiskowaną rezolucję kongresu Centrolewu w Krakowie. Po rozprawie trybunał, któremu przewodniczył prezes sądu Chodecki, ogłosił wyrok, mocą którego b. poseł Nehring skazany został na łączną karę **10 miesięcy więzienia i 6tygodni aresztu** z zaliczeniem 3 miesięcy aresztu śledczego i na ponoszenie kosztów sądowych. Na wniosek obrony sąd zwolnił b. posła Nehringa na wolną stopę.

WYROK UWALNIAJĄCY W KATOWICACH

Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się druga rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Robotniczej" w Katowicach tow. Janowi Burkowi o zamieszczenie artykułu w sprawie Brześcia. Na pierwszej rozprawie tow. Burek postawił wniosek o **przesłuchanie posłów Korfantego i Liebermana,** celem przeprowadzenia dowodu prawdy. Wniosek ten sąd dopuścił, w międzyczasie jednak sąd uchwałę swą **unieważnił** i wyznaczył rozprawę bez powołania Korfantego i Liebermana. Tow. Burek został **uwolniony** z braku znamion przestępstwa w zaskarżonym artykule.

PROCES SĘDZIEGO DEMANTA PRZECIW „ROBOTNIKOWI"

Przed kilku dniami donieśliśmy, iż sprawa wytoczona przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika" tow. Stojanowi Stefanowskiemu o znieważenie w druku sędziego apelacyjnego do spraw szczególnej wagi, p. Jana Demanta, prowadzącego śledztwo w sprawie brzeskiej, wyznaczona została na 29 bm. W sprawie tej, w której oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Kawczak, obrońcy oskarżonego, adwokaci Śmiarowski i Benkel wnieśli do sądu okręgowego podanie o wezwanie świadków, mających usprawiedliwić wersje głoszone przez „Robotnika", że sędzia Demant zajmował w Bolszewji wysokie stanowisko. Obrona prosi sąd o wezwanie w charakterze świadków: Kazimierza Rudnickiego, prokuratora sądu apelacyjnego, Kazimierza Pużaka, posła na Sejm, Stefana Sieczkowskiego, podsekretarza stanu w ministerjum sprawiedliwości i Jana Stanisława Konica, adwokata.

Niektórzy z tych świadków mają ustalić, że p. Demant w czasie pobytu w Rosji piastować miał stanowisko urzędowe w sowieckiej administracji państwowej i że w związku z tem zarządzenem zostało przez ministra sprawiedliwości dochodzenie prowadzone przez prokuratora sądu apelacyjnego. Tow. Kazimierz Pużak, sekretarz generalny PPS i członek głównej polskiej komisji likwidacyjnej w Rosji, powołany jest przez obronę dla ustalenia, jakie stanowisko w Polskiej Partji Soc. w Rosji zajmował oskarżyciel Demant.

KRONIKA

TUR

KURS DLA MATEK

W piątek 23 stycznia rozpoczyna się w Domu tramwajarzy w Podgórzu (Serkowskiego 9) **cykl odczytów urządzonych przez TUR dzięki pomocy „Szkoły zdrowia" p. t. „Kurs dla matek".**

Na cykl odczytów wygłoszonych przez lekarki złożą się 1) Higjena ciąży, połogu i porodu. 2) Fizjologja i higjena niemowlęcia. 3) Odżywianie niemowląt. 4) O dziecku chorem i 5) Pokazy praktyczne (ubranie i kuchnia dziecinna).

Pierwszy wykład wygłosi p. dr. Fischówna. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny. Na powyższy cykl odczytów winny zjawić się wszystkie kobiety z Podgórza, którym na sercu leży zdrowe wychowanie dzieci.

TEATR TUR

W niedzielę 25 bm. teatr TUR wystawia przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godz. 6 **trzyaktową komedję pt. „Pani Prezesowa"** Maurycego Hennequina i Piotra Webera w tłómaczeniu K. Ostrowskiego. **Farsa ta doskonałym, lekkim dowcipem ilustruje doskonale stosunki w ministerjum sprawiedliwości w Paryżu, system protekcji i fałszywej pruderji.** Doborowa obsada ról z tow.: Patyna, Sikorzanką, Januszową i Fleszarem na czele oraz **nowa reżyserja F. Stefanowicza zapewnia tej świetnej farsie jaknajwiększe powodzenie.** Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR, oraz w dzień przedstawienia przy kasie teatru. Ceny biletów od 1 zł. 50 gr. do 50 groszy. W czasie antraktów przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR. **Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia drzwi na widownię będą bezwzględnie zamknięte, trzeba więc przybyć punktualnie o godz. 6 wieczór.**

W przygotowaniu **„Walka"**, dramat socjalny w trzech aktach Johna Galsworthy, na tle zatargu w ciężkim przemyśle angielskim, doskonale ilustrujący walkę klasy pracującej z kapitałem.

SZOPKA KRAKOWSKA

W niedzielę 25 bm. popołudniu przedstawia TUR dla dzieci **jeden tylko raz piękną tradycyjną „Szopkę krakowską" wykonaną przez tow. murarzy.** — Wspaniała szopka z lalkami wykonana na wzorach dawnych szopek krakowskich, jest atrakcją ośrodków robotniczych, gdzie towarzysze już kilkakrotnie przedstawili ją ku wielkiej pochwale zebranych. **Początek punktualnie o godzinie 3'30 popołudniu.** Szopka wystawiona będzie w sali TUR na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5. Ceny biletów 50 gr., dla dzieci 30 gr.

—ooo—

HOŁD WETERANOM Z ROKU 1863. Wczoraj w kościele Reformatów odbyło się z okazji przypadającej 68 rocznicy powstania styczniowego uroczyste nabożeństwo żałobne w obecności władz i delegacyj społecznych oraz młodzieży szkolnej ze sztandarami. W nabożeństwie wzięła udział garstka weteranów z roku 1863. Po nabożeństwie wojskowość i władze państwowe, oraz młodzież złożyli hołd weteranom powstania styczniowego w przytulisku przy ul. Biskupiej.

STWIERDZENIE IDENTYCZNOŚCI POBOROWYCH. W myśl zarządzeń państwowych władz poborowych, każdy stający do wojskowego przeglądu celem stwierdzenia swej identyczności, okazać ma dowód osobisty. W ubiegłym roku większość poborowych starała się o dowody osobiste dopiero w czasie głównego poboru, narażając się z powodu wielkiego napływu interesowanych, na długie wyczekiwanie przy załatwianiu wymaganych formalności. Przypomina się poborowym rocznika 1910, aby we własnym interesie już obecnie wnosili podanie o uzyskanie tychże dowodów, które w Krakowie wydaje magistrat. Do podania należy dołączyć metrykę urodzin, zaświadczenie zamieszkania w Krakowie przynajmniej od 3 miesięcy i fotografje, oraz przedstawić świadka posiadającego już dowód osobisty względnie legitymację urzędową, któryby mógł stwierdzić identyczność starającego się o dowód.

PRZEDŁUŻENIE KONKURSU. Polska Akademja Umiejętności przedłuża konkurs na prace pt. „Stopa procentowa w Polsce w latach 1918-1930" do 30 kwietnia br. Nagrody wynoszą 6.000, 3.000 i 1.000 zł. O ile żadna praca nie będzie zasługiwała na pierwszą nagrodę, rozdane będą tylko druga i trzecia. Ogłoszenie o wyniku konkursu nastąpi na walnem zgromadzeniu polskiej Akademji Umiejętności w czerwcu br. Warunki konkursu dokładnie podane w roczniku PAU za rok 1928/9.

WYSTAWA PSÓW. Jak się dowiadujemy, tegoroczna wystawa psów, połączona z VII wystawą drobiu, gołębi, królików i ryb, wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród amatorów psów. Komitet dołożył starań, by psy pomieszczone były wygodnie, w ciepłych i obszernych salach i zapewnił wszelką opiekę podczas wystawy. Dotychczas przyjęto na wystawę 62 eksponaty, które reprezentują 18 ras krajowych i zagranicznych. — Przeważna część okazów posiada metryki i była już premjowana na wystawach polskich i zagranicznych, tak, że premjowanie na obecnej wystawie będzie przedstawiało dla Komisji sędziowskiej poważne i trudne zadanie. Komitet udziela informacyj w biurze Miejskiego urzędu weterynaryjnego ul. Poselska 19.

MARKI EWIDENCYJNE DLA PSÓW ŁAŃCUCHOWYCH. Magistrat zawiadamia, że wszyscy właściciele realności położonych poza śródmieściem winni zaopatrzyć swoje psy w znaczki ewidencyjne w cenie 1 złotego, które wydaje Miejski urząd weterynaryjny ul. Poselska 10 w godzinach od 1 do 3 po przedłożeniu poświadczenia z Komisarjatu danego obwodu.

PLAGA WŁAMAŃ I KRADZIEŻY. Dr. Salwelowi Mendlerowi, zam. przy ul. Czystej 16, skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 400 zł. — W czasie wymiany dolarówek w Banku Polskim nieznany sprawca skradł Franciszkowi Gonkowi portfel z pewną gotówką z różnemi dokumentami. Złodziej porzucił portfel na schodach, zabierając tylko gotówkę. — Na szkodę pp. Anny Soleckiej i Katarzyny Jedynak skradziono 21 kur wartości 115 zł. — P. Leonowi Kubikowi skradziono rower. P. Kubik rozpoznał rower na tandecie.

NIELETNI NOŻOWIEC. W czasie kłótni w mieszkaniu przy ul. Rakowickiej 8, 13-letni Józef Szczerba przebił nożem 14-letniego Ludwika Romanowskiego, ucznia 6 klasy szkoły powszechnej. Romanowski w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA LIGA KOBIET POKOJU I WOLNOŚCI. — Komitet organizacyjny oddziału krakowskiego, mający na celu szerzenie idei pacyfistycznej wśród społeczeństwa, urządza w sobotę 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt prof. Zygmunta Myslakowskiego na temat: „Wychowanie narodowe, a pacyfizm". Wstęp 1 złoty, dla młodzieży 50 groszy. Spodziewane jest jak największe zainteresowanie się ideą stowarzyszenia i powyższym odczytem.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się jutro w piątek o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Juljusz Oleś odczyt na temat: „Oczyszczanie wód brudnych miejskich". Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu o godzinie 3'30 na jedenastem przedstawieniu szkolnem po cenach najniższych Bałuckiego — „Klub kawalerów" w efektownej inscenizacji teatru krakowskiego. Dziś wieczorem i jutro na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych, nowość repertuaru L. Verneuila „Radość kochania" z p. Jaroszewską w głównej roli kobiecej. W sobotę pełna efektów i sensacyjnego napięcia nowość amerykańska „Broadway" od kilku lat grana we wszystkich językach świata. Biorą w niej udział pp.: Bednarska, Dziewońska, Kostecka, Ludwiżanka, Zalewska, Drohocka, Jarwicz, Wojciechowska Burnatowicz, Fabisiak, Kaczmarski, Krzemieński, Leńwa, Szymański, Woskowski (rola główna), Wroński i inni. W niedzielę poraz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem „Ciotka Karola".

TEATR REWJI BAGATELA. Dziś powtórzenie rewji „Bawmy się razem" z p. Sokołowską i resztą zespołu. Ogólnie podobały się toalety, które p. Sokołowska zmienia ciągle. Codziennie kasa czynna od godziny 10 rano do 10 wieczorem.

TEATR DLA MŁODZIEŻY I DZIECI WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI OPIEKI NAD DZIECKIEM przygotowuje ciekawe widowisko sceniczne, osnute na tle opowieści Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi". Przygotowania odbywają się pod kierunkiem artystycznym i reżyserją p. J. Chełmirskiej. Oryginalne dekoracje projektu prof. Z. Wierciaka maluje jego uczeń p. Michniewski. Ilustracja muzyczna kompozycji prof. Wl. Miksteina, tańce układu p. W. Haberzanki, inauguracyjne przedstawienia odbędą się w dniach 1 i 2 lutego w sali Bagateli.

—ooo—

KARNAWAŁ

ORGANIZACJA ZAWODOWA PRACOWNIKÓW TYTONIOWYCH W KRAKOWIE urządza w sobotę dnia 24 stycznia w salach Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) **Wieczornicę.** Początek o godzinie 9 wieczorem. Przygrywać będzie muzyka jazz-band — stroje spacerowe — kostjumy mile widziane. Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia. Każdy uczestnik złoży 3 złote na pokrycie kosztów.

—ooo—

SPORT

SOKÓŁ II—LEGJA rozegrają zawody w hokeja na lodzie o mistrzostwo klasy B okręgu krakowskiego dziś we czwartek o godzinie 3 popołudniu na torze ślizgawkowym w Sokole przy ul. Wolskiej.

LEGJA—WAWEL grają definitywny mecz o mistrzostwo klasy B w niedzielę 25 stycznia w Parku Krakowskim o godzinie 8 rano.

PODGÓRZE—CRACOVIA. W niedzielę 25 stycznia o godzinie 11'30 przedpołudniem rozegra ligowa drużyna Cracovii towarzyskie zawody z Podgórzem. Cracovia wystąpi w składzie, w którym rogrywać będzie zawody ligowe w bieżącym roku.

—ooo—

Zajścia wyborcze na Górnym Śląsku przed Radą Ligi narodów

Genewa, 21 stycznia. Dzisiejsze jawne posiedzenie Rady Ligi, poświęcone rozpatrzeniu skarg niemieckich w sprawie znanych zajść wyborczych na Górnym Śląsku, budzi niebywałe zainteresowanie, czego dowodem **olbrzymi napływ publiczności i przedstawicieli prasy.** Porządek dzienny zawiera dwa punkty: 1) noty niemieckie z 27 listopada i 12 grudnia 1930 r. i dołączoną do nich petycję niemieckiego „Volksbundu" z 7 stycznia 1931 r., 2) nota rządu niemieckiego **z 17 stycznia** br. Punktualnie o godz. 10'30 zjawił się na sali niemiecki minister spraw zagranicznych dr. **Curtius,** a w 10 minut później przybył minister **Zaleski** w otoczeniu kilku urzędników. Przewodniczący Henderson otworzył posiedzenie, udzielając głosu drowi Curtiusowi.

„Rząd niemiecki — mówił Curtius — zdawał sobie sprawę z doniosłości kroku, jaki uczynił, zwracając się poraz pierwszy do Rady Ligi z apelem o ochronę mniejszości narodowej. Jeżeli rząd niemiecki nie czeka na wniesienie skargi mniejszości niemieckiej, to powodem tego był niezwykły charakter wydarzeń, jakie zaszły w listopadzie ub. roku na Górnym Śląsku, Pomorzu i w Poznańskiem. Rozmiary cierpień, jakie ludność niemiecka w Polsce przeszła w okresie wyborczym, przechodzą wszystkie dotychczasowe ucisk i szykany. **Całokształt wydarzeń wskazuje,** że czynniki popierające terorystów wyborczych sądziły, iż uda im się zadać germanizmowi decydującą porażkę polityczną."

Curtius podkreślił następnie, że główną sprężyną wszystkich gwałtów była **organizacja powstańców polskich,** działająca **w ścisłem porozumieniu z najwyższemi władzami polskiemi i ciesząca się poparciem rządu polskiego.** Po wyszczególnieniu poszczególnych aktów teroru Curtius odpierał argumenty zawarte w nocie polskiej i zwrócił się do Rady z żądaniem, aby zbadała, czy zapewnienia zawarte w nocie polskiej mogą być uważane za wystarczające zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy.

Minister przyznaje, że na Śląsku niemieckim zdarzają się także sporadyczne wypadki wykroczeń, lecz występki o charakterze poważniejszym są unikatami, przeciw którym władze niemieckie występują z całą bezwzględnością. Curtius przypomina znane zajście w Opolu, gdzie członkowie organizacji niemieckiej napadli i pobili polskich artystów. Organizacja ta została natychmiast rozwiązana, prezydent policji został usunięty ze stanowiska, a 2 oficerów policji ukarano jeszcze, zanim rząd polski wystąpił z żądaniami zadośćuczynienia. Po uwzględnieniu stanu rzeczy Rada będzie musiała dać wszelkie możliwe gwarancje, że zadośćuczynienia będą przez rząd polski przeprowadzone także w praktyce. Rada musi się też postarać, aby takie wypadki nie powtórzyły się w przyszłości. „Wykazałem już — mówił Curtius — gdzie kryje się największe niebezpieczeństwo dla mniejszości niemieckiej Górnego Śląska, mianowicie w zorganizowanym wojskowo Związku powstańców, który pozostaje w ścisłej łączności z miarodajnemi władzami państwowemi, a którego działalność przedstawia dla mniejszości wielkie niebezpieczeństwo. Organizacją tą i jej stosunkiem do władz Rada Ligi będzie się musiała zająć szczegółowo. Jeżeli winni urzędnicy, bez względu na ich stanowisko, nie zostaną przykładnie ukarani, jeżeli nie będzie zmieniony system i jeżeli zarząd nie będzie przedstawiał gwarancji personalnej bezstronnego wykonywania układów o ochronie mniejszościowej, a wreszcie jeżeli nie będzie usunięte niebezpieczeństwo ze strony Związku powstańców, wówczas mniejszość narodowa będzie nadal pozbawiona praw i bezpieczeństwa. Uspokojenie mniejszości narodowej, co leży w interesie wszystkich państw i ogólnego pokoju, nastąpi wówczas, jeżeli stwierdzone naruszenie układu zostanie wystarczająco ukarane, pokrzywdzeni otrzymają odszkodowanie i jeżeli postanowienia na przyszłość, poparte dobrą wolą wszystkich członków Ligi Narodów uniemożliwią naruszenie świętych praw mniejszości narodowych.

Mowa Curtiusa trwała blisko godzinę. Po przetłumaczeniu i odczytaniu jej w językach francuskim i angielskim wygłosił mowę polski minister spraw zagranicznych **Zaleski.** Pomijając wywody Curtiusa Zaleski oświadczył: Skarga rządu niemieckiego nie jest wypadkiem odosobnionym. — Z petycji niemieckiego Volksbundu wynika, że sytuacja mniejszości niemieckiej była dobra aż do czasu mowy wyborczej niemieckiego ministra Treviranusa. Tu należy szukać głównych przyczyn wypadków, na które skarży się obecnie rząd niemiecki. Co się tyczy celów niemieckich na Wschodzie to integralność Polski stoi poza wszelką dyskusją. Co się tyczy zajść wyborczych to nie zaprzeczam, iż zdarzały się wypadki opisane przez ministra niemieckiego. Zaznaczam jednak, że zostały wdrożone dochodzenia i postępowania sądowe przeciw winnym. Należy jednak uwzględnić, że w Polsce prowadzona była wówczas zaciekła kampanja wyborcza. Przeszło 300 zgromadzeń przedwyborczych odbyli Niemcy w zupełnym spokoju. W wypadku zamordowania Sznapki niema wątpliwości, że czynu tego dokonali członkowie mniejszości niemieckiej, aczkolwiek z obawy zeznali przed sądem, iż są Polakami. Nie chcę tu wchodzić we wszystkie szczegóły, gdyż sądzę, iż z Rady Ligi nie należałoby czynić sędziego do roztrząsania sporów wiejskich". Następnie przeszedł minister Zaleski do omówienia działalności Związku powstańców i oświadczył, że Związek jest organizacją patrjotyczną, której jednak nie zawsze można przypisać winę, jeżeli winnego nie można znaleść. Rząd polski nie może ponosić odpowiedzialności za czyny powstańców. W Niemczech istnieją również organizacje, jak np. Stahlhelm, którego członkami honorowymi są wysocy urzędnicy państwowi a nawet prezydent Hindenburg a nikomu nie przyjdzie nawet na myśl aby ich czynić odpowiedzialnymi za czyny Stahlhelmu. Zaleski oświadczył następnie, że przeciw winnym urzędnikom wdrożono postępowanie dyscyplinarne. Przyznaje również, że pewne postanowienia układów mniejszościowych zostały naruszone i dlatego rząd polski przyjmuje zasadniczo żądania niemieckiego Volksbundu. Następnie oświadczył minister, że rząd polski uczyni wszystko aby na Górnym Śląsku przywrócić ład i spokój.

O godz. 13'15 posiedzenie zostało odroczone do popołudnia.

Z Polski

TRUP MĘŻCZYZNY NA DACHU POCIĄGU. — Na dachu pociągu zdążającego z Krakowa do Trzebini znaleziono zwłoki mężczyzny, liczącego około 18 lat, ze złamaną podstawą czaszki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa osobnik ów jechał bez biletu na dachu wagonu i uderzywszy głową o jeden z mostów kolejowych, — poniósł śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ DZIECKA W DOLE KLOACZNYM. — Podczas czyszczenia dołu kloacznego na stacji kolejowej Czyżyny pod Krakowem, znaleziono zwłoki dziecka płci męskiej. Zwłoki znajdowały się w dole kloacznym 6 do 7 tygodni.

NAPAD NA KASJERA KOLEJOWEGO. W Lublinie nieznani sprawcy dokonali napadu na kasjera kolejowego Teofila Dobrowolskiego, gdy ten z pieniędzmi szedł wzdłuż toru kolejowego w stronę kasy głównej. Napastnicy strzelili do Dobrowolskiego, chybiając jednak. Zdołali skorzystać, gdy Dobrowolski, sześćdziesięcioletni starzec, ucie kając potknął się i upadł, odebrać mu teczkę, zawierającą 5.231 złotych.

PO KATASTROFIE KOLEJOWEJ W GDYNI. Na pierwszą wiadomość o katastrofie kolejowej w Gdyni, ministerjum komunikacji wydelegowało dwóch wyższych urzędników: insp. Wysznickiego i insp. Ejsmonda z głównej inspekcji, którzy odlecieli z Warszawy samolotem. O godzinie 2 popołudniu przylecieli do Gdyni i rozpoczęli urzędowanie. Na terenie katastrofy pracowały trzy pogotowia techniczne, które zajęte by.y usunięciem przeszkód celem jaknajrychlejszego uruchomienia pociągów. O godzinie 11 przedpołudniem tor był już całkowicie oczyszczony.

W ŚLUBNEJ SUKNI RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. Ojciec nie pozwalał jej zaślubić ukochanego od dzieciństwa, b. kolegi szkolnego, Owczarewicza. P. Dublański twierdził, że dopóki ktoś nie posiada solidnego kawałka chleba nie powinien się żenić. Ale córka nie chciała kierować się głosem rozsądku. Ubrana w ślubną suknię poszła w kierunku stacji w Radziwiłłowie i pod kołami pociągu wzięła mistyczny ślub ze śmiercią. Narzeczony, na wieść o samobójstwie ukochanej doznał silnego wstrząsu mózgowego i niebezpiecznie chorego odwieziono do Lwowa.

NIEUDAŁA UCIECZKA WIĘŹNIA. W nocy na sobotę wyłamał się z więzienia powiatowego w Grodzisku, przebywający jako aresztant śledczy w osobnej celi na 3 piętrze, niejaki Skwirczyński z Zakrzewka. Więzień rozebrał łóżko żelazne i zapomocą kawałków żelaza wykuł w murze zewnętrznej ściany tak duży otwór, iż mógł przezeń się przecisnąć. Z bielizny swej więzień ukręcił powróz i na nim się spuścił, powróz jednak zerwał się i więzień spadł z dużej wysokości na bruk dziedzińca więziennego. Poza obrażeniami zewnętrznemi Skwirczyński złamał nogę tak, że kość udowa przebiła mięśnie i wyszła na zewnątrz. Jęki nieszczęśliwego usłyszano dopiero około godz. 5 rano, służba więzienna podniosła uciekiniera i umieściła w szpitalu. Stan jego jest bardzo poważny.

—ooo—

Z zagranicy

BANDYTYZM KOLEJOWY W RUMUNJI. Na linji Buzeo-Nehoesti dokonano 18 bm. śmiałego napadu na stację Candesti. Gdy ostatni pociąg opuścił stację, bandyci wpadli do budynku stacyjnego i usiłowali dobrać się do pokoju kasowego. Naczelnik stacji, który się bronił przed napadem został zastrzelony, poczem bandyci, nic nie zrabowawszy, uciekli.

—ooo—

Kto kłamie?

OŚWIADCZENIE TOW. POSŁA DUBOIS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej poseł **Róg** odczytał następujące oświadczenie tow. posła **Dubois:**

„Gdy p. minister **Michałowski mówił**, że więźniowie brzescy nie skarżyli się ani jemu ani sędziemu śledczemu, który bywał w Brześciu, oświadczyłem z miejsca: **to nieprawda, ja skarżyłem się i skarżyli się inni.** W odpowiedzi na to p. minister uznał za stosowne i godne siebie zawołać: **kłamstwo!**

Wobec powyższego uważam za swój obowiązek stwierdzić: 23 czy 24 września **skarżyłem się sędziemu Demantowi** na bezprawia dokonywane w Brześciu, na panujący tam głód i istniejące stosunki, domagając się przewiezienia mnie do innego więzienia. Tę ostatnią prośbę motywowałem m. in. chorobą żony i tem, że chciałbym mieć wiadomości o stanie jej zdrowia a tu ich nie mam. P. Demant oświadczył, że zależy to od prokuratora Michałowskiego, który tegoż dnia miał przybyć do Brześcia. Prosiłem p. Demanta, aby umożliwił mi widzenie się z p. Michałowskim. P. Michałowski istotnie przyjechał, ale pomimo powyższej prośby nie wezwał mnie. W dniu 10 i następnych października, gdy byłem u chorej żony w Warszawie a następnie w grudniu w więzieniu grójeckiem mówiłem prokuratorowi Chruścińskiemu o skandalicznych stosunkach brzeskich. **Skarżyli się również p. Demantowi** Mastek, Kiernik, Lieberman i inni. Dnia 13 października p. Demant obiecał Mastkowi skarżącemu się na głód, że od 15 października nastąpi poprawa wiktu. Nastąpiła ona dopiero 9 listopada.

Poseł **Kiernik** wskazywał p. Demantowi miejsca na ciele, gdzie był bity. Dr. **Putek** mówił p. Demantowi i p. Michałowskiemu, który tym razem przy przesłuchaniu asystował, że **jesteśmy w Brześciu głodzeni, że źle nas traktatują**, że nie mamy pewności, czy w **Brześciu nie znajdzie się nowy Muraszko.** P. Michałowski uspokajał Putka, mówiąc, że **choć jest prokuratorem, ma ludzkie serce.**

Nie jest więc prawdą, jak twierdzi p. minister, jakoby więźniowie nie skarżyli się przedstawicielom władz sądowych. **Okrzyk mój był słuszny. Wobec tego odezwanie się p. ministra Michałowskiego nie było oparte na niczem**, forma zaś tego odezwania się jak i wogóle zachowanie się p. ministra spokojnie oddaję pod sąd opinji publicznej.

St. Dubois.

„Legalizacja" sprawy Czechowicza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad kredytami dodatkowemi na r. 1927 i 1927/28. Kredyt dodatkowy na 1927/28 obejmuje **przekroczenie o około 600 miljonów** budżetu, w tem 8 miljonów na fundusz dyspozycyjny dla ówczesnego premjera p. Piłsudskiego.

Referent pos. Rzóska (BB) załatwił się z tą sprawą kilku frazesami.

Pos. **Rybarski** (kl. nar.) wykazywał, że rząd tworzy drugi budżet, bo obok ustawy skarbowej wydaje setki miljonów bez kontroli. W ten sposób Polska została zapędzona na fatalną drogę olbrzymich budżetów. Mowca m. in. podnosi, że w r. 1928/29 na koszta sprowadzenia do Warszawy 20 tysięcy b. wojskowych, na przyjęcia i zabawę na pl. Saskim przeznaczono 910 tysięcy zł. Jest to unikat w dziejach skarbowości. Mowca stawia wniosek, identyczny z wnioskiem tow. Liebermana z r. 1930, aby zatwierdzić tylko część przekroczeń i wyrazić ubolewanie, że rząd postąpił nielegalnie.

Wniosek ten **upadł** głosami BB przeciw głosom całej opozycji. Odrzucony wniosek zgłoszono jako wniosek mniejszości na plenum.

—ooo—

Budżet prezydjum Rady ministrów i budżet ministerstwa poczt i telegrafów

W SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad budżetem prezydjum Rady ministrów. Referował pos. Hutten Czapski (BB).

Tow. poseł **Czapiński** wyraża ubolewanie, że niema na sali p. premjera Sławka.

Przew. **Byrka** przerwał oświadczeniem, że minister nie jest obowiązany przychodzić na komisję.

Tow. **Czapiński** stwierdza, że rząd p. Sławka jest odpowiedzialny za wszystkie prawne, moralne i gospodarcze wstrząsy ostatnich miesięcy,

ZA WYBORY, ZA BRZEŚĆ,

za „pacyfikację" Małopolski wschodniej i za Łuck. Mowca omawia **katowanie komunistów w Łucku** i przypomina, że winowajca przodownik Zaremba miał już podobną sprawę. Mowca wyraża obawę, że zajęto się tą sprawą niedość poważnie i żąda wyjaśnień.

Co do Trybunału Administracyjnego, mowca stwierdza, że staje się on fikcją, gdyż sprawy zalegają po kilka lat. Np. skarga b. marszałka Trąmpczyńskiego o bilet kolejowy zalega już kilka lat. Co do komisji dla usprawnienia administracji, wszelkie usprawnienie jest zabawą, gdyż jednocześnie robi się

UPARTYJNIENIE ADMINISTRACJI.

Mowca przypomina dymisję wojewody lubelskiego Remiszewskiego, który nie okazał się bezpartyjnym z punktu widzenia BB.

Mowca obszernie omawia

CENZURĘ PRASOWĄ.

W tej dziedzinie panuje **anarchja**, bezpodstawne konfiskowanie. Konfiskuje się także dokumenty parlamentarne, np. wniosek ukraiński w sprawie pacyfikacji. Jednocześnie **rząd stwarza własny wielki aparat prasy prorządowej** w stolicy i na prowincji. Skąd pieniądze na tę prasę? Czy z wojewódzkich wydziałów bezpieczeństwa i jaka jest globalna kwota tych wydatków? Opinja powiada, że tzw. prasa czerwona zadłużona jest w Banku Gospodarstwa Krajowego tak daleko, że Bank staje się udziałowcem tej prasy. W dobie kryzysu i bezrobocia jest lepsze pole dla działalności Banku. W czasie wyborów wyszedł okólnik zakazujący dawanie ogłoszeń rządowych prasie opozycyjnej. Urzędniczka w min. skarbu p. Egertowa została wydalona za to, że dała ogłoszenie do „Gazety Warszawskiej".

PAT w budżecie figuruje z deficytem 800 tysięcy zł. PAT robi kosztowną

TENDENCYJNĄ ROBOTĘ POLITYCZNĄ.

Mowca przytacza szereg faktów, m. in. ogłoszenie listu pos. Dyboskiego do prof. Kota, podczas gdy odpowiedzi z początku nie chciano ogłosić. Podczas wyborów PAT stał w służbie BB. O pośle Matuszewskim z PPS ogłosił PAT, że został aresztowany i ma proces o brzydką sprawę, a okazało się, że **wszystko jest nieprawdą.** PAT zapowiada strajk robotników miejskich w Łodzi przeciw socjalistycznemu magistratowi, chociaż żaden strajk nie był planowany. Mowca wskazuje też na tendencyjne depesze Sieroszewskiego do Ameryki, skwapliwie ogłaszane przez PAT.

Mowca stawia wniosek o **skreślenie** funduszu dyspozycyjnego premjera 200 tysięcy oraz 500 tysięcy z dotacji na PAT.

Pos. **Kornecki** (kl. nar.) omawia fatalną gospodarkę w drukarniach państwowych.

Pos. **Rozmaryn** (Koło żyd.) żąda przyspieszenia toku spraw w Trybunale Administracyjnym.

WICEPREMJER PIERACKI

oświadcza, że sprawa **katowania więźniów w Łucku** leży mu na sercu i uczyni wszystko, by została wyświetlona. Na zapytanie posła Czapińskiego przy budżecie min. spraw wewnętrznych co do samorządów oświadcza, że dekret o Gdyni dotyczy tylko Gdyni. Kwestja samorządowa zostanie rozstrzygnięta zgodnie z **konstytucją na podstawach wyborczej/demokratycznej**

Sprawy wydatków na prasę rząd nie zna i ją zbada. Wkońcu omawia usprawnienie administracji, nie dając jednak odpowiedzi na konkretne zapytania.

BUDŻET POCZT I TELEGRAFÓW

Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do budżetu ministerstwa poczt i telegrafów. Referował poseł Gliński (BB), stawiając szereg wniosków, zmierzających do pewnych redukcyj w budżecie.

Po referencie zabrał głos tow. poseł **Reger**, — stwierdzając, że poczta i telegrafy w Polsce są słabo rozwinięte w porównaniu z innemi krajami ale ruch wzrasta stale i prędzej, niż liczba **pracowników**. Pracownicy są przemęczeni. W ruchu powiększenie się liczby etatów jest tak małe, że trzeba wziąć jakiś telemikroskop, aby je dojrzeć. Na stopniach niższych liczba etatów wzrosła znacznie, natomiast etaty wyższe zanikają. Mówca zapowiada w związku z tem wniesienie rezolucji, żądającej, by nareszcie została wydana pragmatyka, dająca należytą możność awansów.

Tow. poseł Reger stwierdził w dalszym ciągu, że w czasie wyborów poczta była narzędziem partji politycznej. Przesyłki pocztowe, zwłaszcza gazety i odezwy ginęły. Do Baranowicz wysłano dużą paczkę odezw Centrolewu. Paczka doszła do męża zaufania, ale zamiast odezw były w niej dachówki (wesołość). Wobec tego stronnictwa Centrolewu były zmuszone zorganizować własną pocztę. W powiecie wadowickim wyborcy otrzymali przez pocztę kartki znaczone.

Po aresztowaniu tow. posła Liebermana aresztowano całą jego korespondencję adwokacką. To samo dotyczy się posła Kiernika.

Mówca przypomina **artykuł naczelnego redaktora „Naprzodu"** stwierdzający, że listy adresowane do niego osobiście, jak również listy do redakcji były zupełnie wyraźnie otwierane. Również abonenci **telefonów** w Krakowie skarżą się na podsłuch.

Polskie radjo w czasie wyborów stało zupełnie na usługach BB i było oddane jakimś agitatorom politycznym na odczyty o partyjno-agitacyjnej tendencji. Komunikaty prasowe radja, to jest wyśmiewanie się z publiczności. Jakaś deputacja u prezydenta, jakieś deputacje u Piłsudskiego, długie mowy i koniec.

Następnie zabrał głos poseł **Rymar** (klub nar.) zapytując między innemi, co słychać ze sprawą Ruszczewskiego. Poseł **Rosmarin** (koło żyd.) krytykował ogólną politykę taryfową ministerstwa poczt i telegrafów.

Minister poczt i telegrafów p. **Boerner** w dłuższem przemówieniu porusza m. in. sprawę projektów rozwinięcia linji telegraficznych, budowę kabla z Warszawy do Katowic, Cieszyna i **Krakowa**, oświadcza, że niespodzianką są dla niego zarzuty stawiane działalności poczty w czasie wyborów. Do niego żadne reklamacje nie wpłynęły. **Sprawa Ruszczewskiego** jest w sądzie. Co się tyczy przypuszczalnej wysokości strat to według jego przewidywań **straty te wynoszą około 300.000 zł.**

Co się tyczy **aresztowania korespondencji adwokackiej dra Liebermana i dra Kiernika**, minister oświadcza, że w tej sprawie nie zwracano się do niego, jednakże gdyby sędzia śledczy tego żądał, to wydałby odpowiednie zarządzenie.

W sprawie zarzutów, stawianych poczcie przez redaktora Haeckera w „Naprzodzie", oświadcza minister Boerner, że jeżeli red. Haecker ma jakieś zarzuty, niech się zwróci do niego, a on sprawę zbada.

Po przemówieniu ministra posiedzenie odroczono.

TELEGRAMY

—o—

NOWY REKORD SZYBKOŚCI OKRĘTOWEJ EUROPA—AMERYKA

Nowy Jork, 21 stycznia. Parowiec pospieszny północno-niemieckiego Lloydu „Bremen" przybył tu wczoraj z Bremy, pokonując przestrzeń Brema-Nowy Jork w sześciu dniach, bijąc dotychczasowy rekord parowca tegosamego typu „Europa" o równe trzy godziny.

ZA I PRZECIW PROHIBICJI W AMERYCE

Waszyngton, 21 stycznia. Powołany przez prezydenta Hoovera komitet 11-tu, który pod kierownictwem generalnego prokuratora Wickershama przez 18 miesięcy studjował kwestję prohibicji alkoholowej w Stanach Zjednoczonych, przedłożył wczoraj prezydentowi i kongresowi obszerne sprawozdanie. Sprawozdanie jest wiernem odzwierciedleniem namiętnych sporów wszystkich warstw społecznych za i przeciw prohibicji. Mimo półtoraroczniej pracy sprawozdanie nie zawiera jednomyślnej decyzji ani projektów rozwiązania problemu, lecz zawarunkowane *kompromisy*. Sprawozdanie oficjalne członkowie komitetu zaopatrują osobistemi zapatrywaniami na kwestję prohibicyjną, z których dwóch domaga się jej *zupełnego zniesienia*, czterech występuje za *zmianą ustawy prohibicyjnej*, dwóch domaga się rozwiązania sprawy przez *plebiscyt ludowy* a tylko trzech wypowiada się *za bezwzględnem zatrzymaniem i energicznem przeprowadzeniem ustawy.* Prezydent Hoover wystosował do kongresu orędzie, w którem domaga się *bezwzględnego zachowania ustawy prohibicyjnej* w dotychczasowej formie.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: *„RADOŚĆ KOCHANIA"*, komedja w 4 aktach Ludwika Verneuila.

Dla swojej żony, aktorki Popescu, Rumunki, pisze Verneuil sztuki z rolami egzotycznych cudzoziemek, aby w ten sposób uzasadnić niedość poprawny akcent jej francuszczyzny. U nas role te grywa p. Jaroszewska, której niepospolita kreacja w „Egzotycznej kuzynce" pamiętna jest bywalcom naszego teatru. Jeszcze większym majstersztykiem jest jej kreacja w „Radości kochania", gdzie bez cudzoziemskiego akcentu, bez gierek, jedynie siłą ekspresji uwydatniła całą różnicę dwóch ras i dwóch kultur w przeciwstawieniu do swego partnera, zrównoważonego intelektualisty zachodnio-europejskiego, którego trafnie grał p. Szymański. Bardzo dobrze odegrały swe role pp. Bednarska i Zalewska, oraz pp. Jednowski i Burnatowicz. Zajmująca, utrzymująca publiczność w napięciu, scenicznie efektowna sztuka Verneuila stanowi w tegorocznym repertuarze świetny nabytek i dla p. Jaroszewskiej i dla krakowskiego teatru.

E. H.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIELICZKA. Dnia 11 bm. odbyło się w Wieliczce doroczne zgromadzenie partyjne. Zebranie zagaił przewodniczący tow. Eugenjusz Holcer, który złożył następnie sprawozdanie z okresu działalności ustępującego komitetu. Mówca przedstawił niezmiernie trudne warunki pracy, szereg gwałtów i krzywd, czynionych tym, którzy chlubnie wytrwali przy Czerwonym Sztandarze, na przekór przemożnej kanalji. Po sprawozdaniu kasowem, na wniosek komisji rewizyjnej, uchwalono absolutorjum ustępującemu komitetowi, oraz *podziękę za ofiarną pracę*. Następnie przystąpiono do wyboru nowego komitetu. Przewodniczącym wybrano nadal tow. Holcera, który będąc chorym wyboru początkowo przyjąć nie chciał, a ustąpił na usilne nalegania zgromadzonych, w poczuciu obowiązku, tak sumiennie dotąd wypełnianego. — Dalej do komitetu weszli tow.: Kowalski, Jedynak, Bajorkowa, Kostycha, Kasprzycki, Kaczmarczyk, Skowron, Konopka, Gamoń, Rupert, dr. Königsberger. Po wybraniu komisji rewizyjnej i sądu partyjnego, zebrani uchwalili *protest przeciw hańbie brzeskiej i wyrazy czci profesorom wyższych szkół z Wszechnicą Jagiellońską na czele*, za ich chlubne w tej sprawie stanowisko. *Redakcji „Naprzodu"* za dzielną postawę w tych ciężkich czasach, przesłano *wyrazy uznania i podzięki*. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6) odbędzie się we czwartek 22 bm. o godzinie 7'30 wieczorem. — Wszystkich kolegów członków Zarządu wzywa się do niezawodnego i punktualnego przybycia.

WALNE ZGROMADZENIE PIEKARZY ODDZIAŁU I. odbędzie się w niedzielę 25 stycznia o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 25 stycznia br. wodewil w 4 aktach Stefana Turskiego pt. „Krowoderskie zuchy". — Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek o godzinie 6 wieczór.

TRZYMIESIĘCZNY KURS DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W lutym rozpoczyna się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 trzymiesięczny kurs TUR dla działaczów związków zawodowych. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski. Wpisy na kurs przyjmuje do końca stycznia sekretarjat TUR, oraz sekretarjat Rady związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą codziennie od 7—9 wieczór, prócz sobót i niedziel.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popołudniu 3'30: „Klub kawalerów" — przedstawienie szkolne — ceny najniższe); wieczorem „Radość kochania".
Piątek: „Radość kochania" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Broadway" (premjera — nowość).

BAGATELA

Codziennie: Rewja „Bawmy się razem!"

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Dr. Henryk Biernacki: „W jaki sposób przychodzi do zakażenia gruźlicą u dziecka".
Piątek: wizytator Władysław Wierzbiński: „Postępowanie z dzieckiem".

KINOTEATRY

Apollo: „Monte Carlo".
Corso: „Hrabia Cagliostro".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Królowa huzarów".
Uciecha: „Nasza jest noc".
Wanda: „Student Sztokholmu".
Warszawa: „Dziewczę z barki".

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 22 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy: „Najszybsze pociągi na świecie". 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „W styczniową rocznicę" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. — 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie" — p. Wład. Doruli. — 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Felieton z Warszawy: „Przemytnicy" — wygłosi p. I. Dehnelówna. 20.15: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna: „Przegląd mód". 20.30: Wieczór operowy: „Matteo Falcone", scena dramatyczna z życia ludu korsykańskiego. Muzyka Cezara Cui. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Młody las" B. Hertza. 22.15: Koncert solisty z Warszawy. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5),
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopanklewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsud-czycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Buryła Stanisław, ur. 1888, w Jodłówce, zamieszkały w Pruchniku, zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Jarosław.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.